Poczyna się Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa

Rękopis *Rozmyślania przemyskiego* został sporządzony na początku XVI wieku jako kopia wcześniejszego, piętnastowiecznego utworu. Jest on najobszerniejszym, bo liczącym ponad 400 kart, zabytkiem polskiej prozy średniowiecznej i literatury apokryficznej w języku polskim. *Rozmyślanie* to – oparta nie tylko na Ewangelii, lecz także na legendach i apokryfach – szczegółowa opowieść o życiu Marii i Chrystusa. Wybitny badacz literatury staropolskiej Aleksander Brückner zauważył kiedyś, że autor *Rozmyślania przemyskiego* pomieścił tu wszystko, co średniowieczny świat katolicki wiedział i pragnął wiedzieć o Chrystusie i Jego Matce.

Cały rękopis został spisany przez jedną osobę. Badacze przypuszczają, że dzieło powstało w kręgu bernardyńskim. *Rozmyślanie* reprezentuje bowiem zbliżony typ pobożności, akcentujący wyraźnie kult maryjny. Ponieważ kodeks zamyka modlitwa, w której występuje żeńska forma osobowa, kopia ta była zapewne przeznaczona dla kobiet, prawdopodobnie bernardynek.

Karta tytułowa rękopisu głosi, że oto rozpoczyna się *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa* i tak należałoby odczytać jego właściwy tytuł. *Rozmyślanie przemyskie* jest natomiast zwyczajową nazwą, pochodzącą od miejsca, gdzie rękopis był przechowywany do 1947 roku – Biblioteki Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu. Znalazł się tam około roku 1844, przekazany przez księdza Jana Ławrowskiego, uczonego i bibliofila. Z wewnętrznej strony okładki kodeksu dowiemy się, że duchowny nabył rękopis za 5 guldenów – nie odnotował jednak, od kogo i gdzie go zakupił, co utrudnia badanie wcześniejszych losów zabytku.

Czcienie 14

O tem, kako dziewica Maryja, kiedy posługowała w kościele, częstokroć uciechę anjelską miewała

Kiedyż dziewica Maryja podług tego ułożenia posługowała z jinymi pannami w kościele, przygodziło sie, iże miała umiatać kościoł. Chciąc ona zawżdy popełnić ułożenie albo obyczaj swego żywota, (...) szedszy i poklękła i poczęła pełnić swe modlitwy a wielmi nabożnie i wielmi gorące jęła się Bogu modlić. Tedy się jej anjeli pokazali a przynieśli przed nię bostwem przed nię jedno dziecię barzo nadobne i silno śmierne (...).

W onym rozkosznym widzeniu i zamieszkała swej służby, iże kościoła nie umiotła a wspomionąwszy i pochwaciła się barzo rychło i poczęła umiatać kościoł. A jako smiotła proch w gromadę, nie mający tako rychło wecz zebrać i pobrała przed się w suknią i poniosła. A zatem poszedł jeden stary kapłan żydowski. Uźrawszy ji dziewica Maryja naczęła się lękać, aby jej świętych nog nie obeźrał, spuściła podołek i osuła on proch na ziemię. Ten isty kapłan chciał ją obakać a uźraw światłość wieliką około jej poszedł nie rzekąc żadnego słowa.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 14

O tem, kako dziewica Maryja, kiedy posługowała w kościele, częstokroć uciechę anjelską miewała

Kiedyż dziewica Maryja podług tego ułożenia posługowała z jinymi pannami w kościele, przygodziło sie, iże miała umiatać kościoł. Chciąc ona zawżdy popełnić ułożenie albo obyczaj swego żywota, (...) szedszy i poklękła i poczęła pełnić swe modlitwy a wielmi nabożnie i wielmi gorące jęła się Bogu modlić. Tedy się jej anjeli pokazali a przynieśli przed nię bostwem przed nię jedno dziecię barzo nadobne i silno śmierne (...).

W onym rozkosznym widzeniu i zamieszkała swej służby, iże kościoła nie umiotła a wspomionąwszy i pochwaciła się barzo rychło i poczęła umiatać kościoł. A jako smiotła proch w gromadę, nie mający tako rychło wecz zebrać i pobrała przed się w suknią i poniosła. A zatem poszedł jeden stary kapłan żydowski. Uźrawszy ji dziewica Maryja naczęła się lękać, aby jej świętych nog nie obeźrał, spuściła podołek i osuła on proch na ziemię. Ten isty kapłan chciał ją obakać a uźraw światłość wieliką około jej poszedł nie rzekąc żadnego słowa.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 14

Maria w młodości miała przebywać wraz z innymi dziewicami w Świątyni Jerozolimskiej. Tam – pokorna i pobożna – doznawała cudownych wizji, które zapowiadały Jej przyszły los jako Matki Bożej.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Kiedy dziewica Maria według zwyczaju służyła z innymi pannami w świątyni, przypadło jej zamieść kościół. Chcąc wypełnić zasadę i zwyczaj swego żywota, (...) idąc, uklękła i rozpoczęła odmawiać modlitwę, modląc się bardzo nabożnie i bardzo gorąco do Boga. Wtedy ukazali się jej aniołowie i przynieśli z pomocą Bożą pewne bardzo piękne i łagodne dziecię (...).

Z powodu tego radosnego widzenia zaniedbała swoich obowiązków i nie zmiotła kościoła, a przypomniawszy sobie o tym, zerwała się i prędko poczęła zamiatać świątynię. A gdy zmiotła kurz na kupkę, nie mając w co go zebrać, wrzuciła go w poły swojej sukni i wyniosła. I w tej chwili przeszedł pewien stary kapłan żydowski. Ujrzawszy go, dziewica Maria obawiała się, by nie zobaczył jej świętych nóg, spuściła więc materiał i rozsypała kurz na ziemię. Kapłan ten chciał ją skarcić, ale ujrzawszy wielką światłość dookoła niej, odszedł, nie mówiąc nic.

Czcienie 15

O nadobności ciała błogosławionej dziewice Maryjej i o jej dziwnej krasie i nadobnej, a osobno o nadobności wyłożenia jej stawow

Podług tego jako Bog wszechmogący okrasił ją dobrymi cnotami (...), takież ją przyrodzoną nadobnością okrasił, iże jej ciało wieliką krasą ućcił, bo była ciała nadobnego i lubieźniego a dziwno krasnego oblicza. Też była ani barzo wysoka ani barzo niska, ale z swego urodzenia wszytka była ucieszna. Płeć jej ciała świętego była z rumianości biała a wielmi nadobna. Oczy jej święte byale naślicznie podobne, barzo krasne, światłe i dziwno nadobne; weźrzenia lubieznego, słodkiego a wielmi wiesiołego. Jej weźrzenie było barzo ciche, dobrotliwe, śmierne, a barzo poczesne. Nigdy tego u niej nie uźrano, aby i tam i sam oczyma wierciała, nigdy pyszno nie weźrała albo niełaskawie (...).

Jej święte oblicze było okraszono szwą nadobnością i wszą krasą, bo nijednego niedostatku ku swemu ciału ni miała, ale wszytki dostatki miała ku swemu urodzeniu (...).

Nie była w pościu barzo leniwa ani płocha a też nic nie czyniła kwapiąc, ale wszytko w umiar (...). Ruszanie, poście wszytko dziewice Maryje i jej wszystko postawienie było śmierne, nadobne a barzo pokorne. Jej głos był znamienity, słodki, słuszny, rozkoszny a barzo ucieszny (...).

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 15

Autor *Rozmyślania* skupia się na wyglądzie Matki Chrystusa, opisując Ją jako istotę idealnie piękną.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Stosownie do tego, jak Bóg wszechmogący ozdobił ją dobrymi cnotami, obdarzył ją również tak naturalnym wdziękiem, iż jej ciało uwielbił wielkim pięknem, bo miała ciało wdzięczne i miłe oraz nadzwyczaj śliczne oblicze. Nie była też ani bardzo wysoka, ani niska, ale jej budowa ciała była bardzo przyjemna. Jej skóra była różowa i bardzo wdzięczna. Jej święte oczy były nadzwyczaj śliczne, bardzo piękne, promieniejące i wdzięczne, o spojrzeniu ślicznym, słodkim i bardzo radosnym. Miała spojrzenie bardzo łagodne, dobrotliwe, pokorne i skromne. Nigdy nie widziano, aby tu i tam wierciła oczyma, nigdy nie spojrzała pysznie albo niełaskawie (...).

Jej święte oblicze było ozdobione wszelkim wdziękiem i wszelkim pięknem, bo nie miało jej ciało ani jednej niedoskonałości, ale z natury posiadała wszelkie zalety (...).

W sposobie chodzenia nie była ani powolna, ani bojaźliwa i nic nie czyniła spiesząc się, ale wszystko w sam raz (...). Poruszała się i chodziła dziewica Maria w sposób bardzo pokorny i wdzięczny. Jej głos był dobitny, słodki, taki jak należy, radosny i bardzo miły (...).

Czcienie 47

O narodzeniu syna bożego z dziewice Maryjej. Święty Jan Złotousty o tem pisze rzekąc

Kiedyż czas przyszedł narodzenia bożego syna i porodzenia dziewice Maryje, Jozef z Maryją pojąwszy osła i wołu i poszłasta do Betleem, kędyż się miał krystus narodzić podług świętych prorokow. Tedy dziewica Maryja będęcy brzemienna siedziała na osiełku a wołu myślili przedać na strawę i na ine rzeczy i potrzeby. Pośrod nocy przyszli do Betleem z wieliką tłuszczą luda, bo tedy było przykazanie od cesarza Augusta, iże każdy człowiek w tej włości mieli przyć do Betleem, aby napisani (...).

Tegodla gdy Maryja i Jozef szli po drodze, ktorąż chodzą do Betleem, rzekła Maryja do Jozefa:

- Dwoj lud widzę przede mną, jeden płaczący, a drugi wieselący sie.

Odpowiedział Jozef i rzekł jej:

- Siedzi i dzierży klusię a nie mowi proznych słow.

Tedy pokazało się jemu nadobne dzieciątko, obleczone w światłe odzienie jako śnieg i rzekło Jozefowi:

- Czemuś rzekł, by to proźnia słowa, kiedyś o dwoim ludu słyszał? Boć widziała lud żydowski płacząc, iże są odstąpili od Boga, a widziała pogański weselący sie, iże przystąpili ku Bogu, jako obiecował naszym ojcom, Abramowi i Izakowi, i Jakobowi; boć już przyszedł czas, iże z pokolenia Abramowego błogosławienie dano będzie wszemu ludu (...).

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 47

Autor powołuje się w tym rozdziale na pisma jednego z Ojców Kościoła, biskupa Antiochii Jana Chryzostoma, wybitnego przedstawiciela wczesnego Kościoła greckiego. W rzeczywistości jednak najprawdopodobniej korzystał on ze średniowiecznego łacińskiego poematu o życiu Marii i Chrystusa zwanego *Vita rhytmica*.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Kiedy przyszedł czas narodzin Syna Bożego i porodu dziewicy Marii, Józef z Marią, zabrawszy osła i wołu, poszli do Betlejem, gdzie według świętych proroków miał się narodzić mesjasz. Tak więc dziewica Maria, będąc brzemienna, siedziała na osiołku, zaś wołu planowali sprzedać, by zapewnić sobie pieniądze na jedzenie i inne potrzeby. Pośród nocy przyszli do Betlejem wraz z ogromnym tłumem ludzi, gdyż nakazał wówczas cesarz August, by każdy człowiek w tej prowincji miał przybyć do Betlejem, aby uczestniczyć w spisie.

Dlatego gdy Maria i Józef szli drogą do Betlejem, rzekła Maria do Józefa:

- Widzę przed sobą dwie grupy ludzi: jedni płaczą, a drudzy cieszą się.

Odpowiedział Józef i rzekł jej:

- Siedź i trzymaj osła, a nie gadaj po próżnicy.

Wtedy ukazało się mu piękne dzieciątko, odziane w jaśniejące światłem jak śnieg szaty i rzekło Józefowi:

- Dlaczego powiedziałeś, że to próżne słowa, kiedy usłyszałeś o dwóch grupach ludzi? [Maria] widziała lud żydowski płaczący, że odstąpił od Boga, i lud pogański cieszący się, że przystąpili do Boga, jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Bo przyszedł już czas, że z rodu Abrahamowego szczęście będzie dane całej ludzkości (...).

Czcienia 79, 80, 82

O tem, ktorego lata począł chodzić Pan Jesus

Kiedy Jesus popełnił rok od swego urodzenia a jeden miesiąc, począł prosto stać a chodzić na swych nogach przeze wszej pomocy a przez podpirania, nie podług obyczaja pospolnych dzieci, jiż pirwej poczną łazić, potem, staw na nogi, drżą nogama i rękoma a częstokroć padną na ziemię, ależ sie im kości utwirdzą, aby mogli sami stać, a tako po leku uczą sie chodzić. Ale miłe dzieciątko Jesus nie tako drżał wyknąc chodzić, ale natychmiast sam wstawszy stał prost, poskoczywszy i począł sam chodzić.

O tem, w ktorym lecie był miły Jesus, kiedy jął mowić. Ignatius pisze

A jako popełnił połtora lata od swego urodzenia, ale jeszcze dwu lat ni miał, począł mowić z pełna słowa wymawiając a nic nie zająkając jako insze dzieci, które pirwej szepiecą, jedno poł słowa wymawiają. Bo obyczaj jest dziecinny, iże wątpiąc językiem szeplunią, ależ nawykną językiem słowa mowić. Ale Jesus nie tako po lekku wyknął mowić, bo natychmiast z pełna każde słowo mowił a w żadnym słowie nie wątpił.

O tem, jako miły Jesus po dziesiąci lat nigdy sie nie śmiał ani dziecinnego <co czynił>

Teże miły Jesus kiedy miał dziesięć lat, tedy sie nigdy nie śmiał ani co dziecinnego czynił, ani słowa proźniego z ust kiedy wypuścił. A wszakoż cokolwie przedtym mowiło miłe dziecię Jesus, to sie każdemu widziało użyteczne, aczkolwie dziecinne obyczaje miał, chciąc tego, aby dyjabłom było zatajono jego dostojeństwo i jego świątość, by jego nie poznali; a też temu to czynił, aby kacerze nie mogli mowić, by on przyjął na sie ciało obłudne.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*,
oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienia 79, 80, 82

Ewangeliści nie mówią nic o tym, jak dorastał Jezus. Czy musiał uczyć się chodzić, mówić? Apokryfy dostarczają odpowiedzi na te pytania, starając się pogodzić boskość Chrystusa z Jego ludzką naturą.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Kiedy Jezus miał już rok i jeden miesiąc, zaczął stawać prosto i chodzić na swoich własnych nogach bez żadnej pomocy i bez podpierania się, nie tak jak inne zwyczajne dzieci, które najpierw raczkują, potem, stanąwszy na nogi, drżą nogami i rękoma i często przewracają się na ziemię, dopóki nie wzmocnią im się kości na tyle, by mogły chodzić same – tak powoli uczą się chodzić. Ale miłe dzieciątko Jezus wcale tak nie drżał, ucząc się chodzić, ale natychmiast wstawszy samodzielnie, stał prosto i sam chodził.

A kiedy [Jezus] miał już półtora roku, a nie miał jeszcze dwóch lat, zaczął mówić pełnymi słowami, nie jąkając się wcale jak inne dzieci, które najpierw seplenią, wymawiając tylko po pół słowa. Bo dzieci mają w zwyczaju, że wymawiają słowa niepoprawnie i gaworzą, dopóki nie nawykną mówić poprawnie. Ale Jezus nie uczył się mówić powoli, bo natychmiast każde słowo wypowiadał całe i nigdy nie robił błędów.

Tenże miły Jezus, kiedy miał dziesięć lat, nigdy się wówczas nie śmiał ani nie robił nic dziecinnego, nie powiedział nigdy nic próżnego. A zatem cokolwiek mówiło to miłe dziecię Jezus, to każdemu zdawało się użyteczne, chociaż zachowywał się jak dziecko, chcąc zataić przed diabłami swoje dostojeństwo i świętość i nie być rozpoznanym. Robił tak też dlatego, aby kacerze nie mogli obmawiać go, że jego wcielenie było fałszywe.

Czcienie 106

O dziecięciu, ktore sie swaliło z skały i zdechło, a to miły Jesus wskrzesił z martwych

Jednego dnia dziecię miły Jesus wyszedł na pole a za nim dzieci naśladowały wielika tłuszcza. Tako są weszli na jednę gorę wielmi przykrą i poczęli igrać każdy swoję igrę, która sie komu widziała, a Jesus siedział niedaleko ich przyglądając. Bieżąc jedno dziecię nieopatrznie i zwaliło sie z onej gory, to jest z skały, padnie na ziemię i zdechnie (...).

Od niemiłościwych Żydow natychmiast słowo pojdzie, iżeby je Jesus zepchnął (...). Takoż przystąpił Jesus z matką swoją ku ciału onego dziecięcia umarłego i rzekł jemu:

- Zenonie, każę tobie, aby powiedział przed wszem ludem, jestli ja ciebie sepchnął albo uczyniłlim tobie co złego.

Tedy on umarły westchnął a przede wszemi zawołał rzekąc:

- Aniś mie zepchnął ani zrzucił, aniś niektóre złości uczynił.

- Dziecię miłe – rzekł k niemu – przeto iżeś (...) prawdę powiedział, każę tobie, abyś smartwychwstał i był żyw a popełnił dni swoje we zdrowi.

Natychmiast jako Jesus to słowo rzekł, nagle ono dziecię ożyło i wstało z martwych a poklęknąwszy przed Jesusem dał jemu chwałę a przed wszemi ludźmi chwaląc ji (...).

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*,
oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 106

Przytoczone wydarzenie ma potwierdzać wszechmoc Chrystusa – nie pochodzi ono jednak z biblijnego kanonu. Swoją strukturą przypomina bardziej opowieści hagiograficzne, w których święci w cudowny sposób przyzywają z martwych osoby zaświadczające o ich prawości i niewinności.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Pewnego dnia miłe dziecię Jezus wyszedł na pole a za nim podążały wielką gromadą dzieci. Weszli następnie na pewną górę, bardzo niebezpieczną, i zaczęli się bawić – każdy w grę, która mu się podobała – a Jezus siedział niedaleko, przyglądając się im. Jedno dziecko, biegnąc nieostrożnie, spadło z owej góry, czyli skały, spadło na ziemię i umarło (...).

Niemiłościwi Żydzi od razu poczęli plotkować, że to Jezus je zepchnął (...). Tak więc Jezus z matką przystąpił do ciała owego zmarłego dziecka i zwrócił się do niego:

- Zenonie, rozkazuję tobie, abyś powiedział wszystkim ludziom, jeśli zepchnąłem cię [ze skały] albo uczyniłem ci cokolwiek złego.

Wtedy umarły westchnął i przed wszystkimi zawołał w te słowa:

- Ani mnie nie zepchnąłeś, ani nie zrzuciłeś, ani nie uczyniłeś mi żadnej krzywdy.

- Drogie dziecko – rzekł do niego [Jezus] – ponieważ powiedziałeś prawdę, rozkazuję ci, abyś zmartwychwstał i był żywy, a do końca swoich dni trwał w zdrowiu.

Gdy tylko Jezus rzekł te słowa, nagle dziecko ożyło i powstało z martwych, a uklęknąwszy przed Jezusem, oddało mu cześć i chwaliło go przed wszystkimi ludźmi (...).

Czcienia 114, 138

O sukni, ktorąż była uczyniła dziewica Maryja Jesusowi, swemu synowi

Maryja Jesusowi uczyniła suknią tkanem działem, ktorąż była utkała chytrze, bo we wszytkiej sukni nie był nijeden szew ani żadnego krajania było w niej znać. Jeszcze Jesus nie mowił, kiedy była jemu suknią uczyniła. Jakoż Jesus rosł, takoż suknia s nim podług ciała rosła. Ta suknia nigdy sie nie pogorszyła ani od starości gniła, ale zawsze cała i nowa jako z pirwu a nigdy sprostniejsza nie była ani też zedrana. Tę suknią nosił miły Jesus a nigdy jej nie swłoczył, ależ czasu śmierci i z ciała była zwleczona (...).

O odziwie miłego Jesusa, Pana naszego

Miły Jesus w odzieniu mało się kochał, bo w jednej sukni telko chodził a na wirchu drugdy płaszczem we trzy poły odzian, jako tedy obyczaj żydowski był nosić płaszcze. Ten istny płaszcz podług tego obyczaja na dwie stronie sie przewiesił. Suknią miał chytrej roboty, ktorąż jemu była dziewica Maryja utkała. Ta istna rosła i z ciałem Jesusowym.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienia 114, 138

Cytaty z *Rozmyślania* odwołują się do popularnej w średniowieczu legendy o szacie Chrystusa, która pozbawiona była szwów i rosła wraz z Nim.
To cudowne odzienie, okrywające doskonałe ciało Chrystusa, nie niszczyło się i nie podlegało działaniu czasu.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Maria przygotowała Jezusowi tkackim sposobem szatę, którą utkała sprytnie, bo w całym materiale nie widać było ani jednego szwu, ani żadnego cięcia. Jezus nie mówił jeszcze, kiedy ją wykonała. Kiedy Jezus rósł, szata ta rosła wraz z jego ciałem. Ta suknia nigdy się nie zniszczyła ani nie zetlała od starości, ale zawsze cała była jak nowa, nigdy się nie zużyła ani nie podarła. Nosił tę szatę miły Jezus i nigdy jej nie zdjął, dopiero po śmierci została ściągnięta z jego ciała (...).

Miły Jezus nie dbał o odzienie, bo w jednej tylko sukni chodził, a na wierzch zarzucał płaszcz o trzech połach (jak wówczas obyczaj żydowski nakazywał). Płaszcz ten nosił przewieszony z dwóch stron według tego samego zwyczaju. Suknię miał sprytnej roboty, którą utkała mu dziewica Maria. Rzeczona suknia rosła wraz z ciałem Jezusa.

Czcienia 119-124

O krasie Jesukrystusowej a o nadobnej y okrasie ciała jego wielebnego

Jako miły Jesus w obyczajoch był wielebny, tako w swem ciele krasny, bo nade wszytki syny człowiecze był nadobny; bo każdemu sie mił pokazał a też wielmi wdzięczny a na źreniu każdemu mił. Bowim było jego przyrodzenie tako okrasiło, iż był oblicza silno wesołego a barzo krasnego, iż w nim nie było nijednego pobrudzenia ani żadna skaradość.

O krasie skory ciała Jesukrystowa. Joannes Damascenus pisze

Skora była jego ciała biała jako mleko a światła jako lilijowe krasy. A szwakoż ji słońce było okrasiło a dlatego on był krasszy, bo był nieco rumion od słońca, a ta rumioność złączywszy się z białością silno ji krasiła.

O włosiech Jesukrystusowych

Włosy jego głowy były czarne, miękkie a nic nie ostre, długie a od długości mało wstoczone. Rzadko kiedy je czosał a nigdy nie strzyżone, a wszakoż nigdy nie były stargane.

O oczu Jesukrystusowych. Święty Jan Złotousty pisze

Oczy jego były jako gwiazda świecące, telko dobrotliwość myśli a jego serca niewinność zjawiające. Jego uźrenie było lubiezne, śmierne a nadobne. Nie były barzo małe ani teże wielikie, ale były w umiar. Jego święte oczy nie były też głębokie, ale maluśko wysiadłe (...).

O brwiach Jesusowych

Brwi miał wielmi czarne a nadobnie podniesione a nie były cienkie ani też szyrokie ani rzadkie. Gęste w nich włosy miał a też krotkie.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*,
oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienia 119-124

Jak wyglądał Chrystus? Na podstawie różnych pism apokryficznych autor *Rozmyślania* przedstawia szczegółowo postać Chrystusa – każdą część jego ciała.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Tak jak doskonały w obyczajach był Jezus, tak piękne było jego ciało, bo piękniejszy był od wszystkich ludzkich dzieci; każdemu wydawał się przyjemny, pełen wdzięku i z wyglądu powabny. Bowiem z natury jego oblicze sprawiało przyjemność i był bardzo piękny, a nie było w nim żadnych skaz i zniekształceń.

Skóra jego była biała jak mleko i jasna jak lilie. A wszakże słońce go opaliło, był więc nawet piękniejszy, bo nieco zarumieniony od słońca, a ta rumianość połączona z bladością tylko go upiększała.

Włosy na jego głowie były czarne, miękkie i ani trochę nie szorstkie, nieco faliste od długości. Rzadko kiedy je czesał i choć wcale ich nie strzygł, nigdy nie były stargane.

Oczy jego były świecące jak gwiazdy, ukazujące dobrotliwość jego myśli i niewinność serca. Jego spojrzenie było przyjemne, pokorne i piękne. Nie były [oczy] bardzo małe ani też wielkie, ale w sam raz. Jego święte oczy nie były też głęboko osadzone, ale lekko wypukłe (...).

Brwi miał bardzo czarne a pięknie uniesione; nie były cienkie, ani też szerokie, ani rzadkie. Miał w nich włosy gęste i krótkie.

Czcienie 211

Jako jedna niewiasta wdowa, na imię Weronika, pochwaliła miłego Jesukrysta

Jedna niewiasta na imię Weronika, która była miedzy Jerusalem a miedzy Kafarnaum była, a tako kiedy widziała, iże miły Jesus takie cuda czynił, i zakusiła słodkości jego słow, natychmiast naśladowała jego, a potem szła do swego domu (...).

A jako przyszła do Kafarneum, potkała Jesusa we wrociech i poklękła przed Jesukrystem, z wielikiemi słzami poczęła prosić rzekąc:

- Miły mistrzu, daj mi twego oblicza do sytości sie napatrzyć, abych się jego napatrzyła, bo widzi mi sie, iże moja dusza przez twego oblicza żywa nie może być.

Uźrawszy miły Jesus, iże ona tako miłościwie prosi, rzekł k niej:

- Niewiasto, maszli rąbek albo chustę białą?

Niewiasta odpowiedziała rzekąc:

- Imam, Panie miły.

Wziąwszy z swej głowy podwikę, jako wtenczas wdowy nosiły, i podała miłemu Jesusowi a zwolenicy jęli sie temu dziwować, co by Krystus z tą niewiastą uczynił albo rozprawił. Wziąwszy miły Jesus onę podwikę i przytknął ku obliczu swemu, tako obraz miłego Jesukrysta wyobraził sie na onem rąbku, jenże dotychmiast i ninie jest w Rzymie, i dał tej wdowie i rzekł k niej:

- Idzi do swego domu i naśladujże Boga twego!

A wstawszy ona niewiasta z wielikiem weselim szła do swego domu i naśladowała miłego Jesusa.

Transkrypcja oparta na edycji krytycznej: *Rozmyślanie przemyskie*, oprac. F. Keller, W. Twardzik, Weiher–Freiburg 1998–2000.

Czcienie 211

Średniowiecze znało przynajmniej kilka cudownych wizerunków Chrystusa, zwanych po grecku *acheiropoietos*, czyli „nieuczynione ludzką ręką”. Do takich miała należeć także chusta św. Weroniki. Różnie ją interpretowano – najczęściej jako wizerunek cierpiącego Chrystusa w czasie Drogi Krzyżowej. W *Rozmyślaniu* spotykamy się jednak z nieco odmienną wersją tej historii.

PRZEKŁAD WSPÓŁCZESNY

Pewna niewiasta imieniem Weronika, która mieszkała między Jerozolimą a Kafarnaum, kiedy ujrzała, że miły Jezus czynił takie cuda, i zaznała słodkości jego słów, natychmiast zaczęła go naśladować, a potem wracała do domu (...).

Kiedy przyszła do Kafarnaum, spotkała Jezusa u bram i przyklękła przed nim, z wielkimi łzami zaczęła go prosić:

- Miły mistrzu, pozwól mi napatrzeć się do sytości na twoje oblicze, abym się napatrzyła, bo wydaje mi się, że moja dusza bez twojego oblicza żywa być nie może.

Zobaczywszy, że prosi tak miłościwie, Jezus rzekł do niej:

- Niewiasto, czy masz rąbek albo chustę białą?

Niewiasta odpowiedziała:

- Mam, miły panie.

Wziąwszy z swej głowy chustę, którą wówczas nosiły wdowy, podała ją miłemu Jezusowi, a jego uczniowie zaczęli się zastanawiać, co też Chrystus uczyni z tą niewiastą. Jezus, wziąwszy materiał, przytknął go do swojej twarzy, a na chuście pojawił się wizerunek miłego Jezusa Chrystusa, który dotychczas i dziś jest w Rzymie, i dał tejże wdowie, mówiąc do niej:

- Idź do swego domu i naśladuj twojego Boga!

A wstawszy, niewiasta ta poszła do swojego domu z wielką radością i naśladowała miłego Jezusa.

Jonaten Jeszcze vnczynala gyne wszechnaz
mnezmnezstwa y nabozmnosczya nabo swya
tlosczy mnedzy czynnem Jako gonazda vnogy
swyczy Jako mnesznaz mnedzy vbogy tako
gonatka dzyewnicza matya mnedzy vmnemy
panamy Jako zosa mnedzy czyzmpem tako ko
ytka mnla matzya Jako sznx kslya zustyna
dzyme konecznie tako sna zuszyla dzyewn
icza matya mnedzy swem wszechnthym to
warzyszkami Bo sna czyecha smadza zoszcz
na smyetna kyvbnezna posvozna y vtulna
y ymnemy wszelkym czynotami obzasschona k
sesch sna velmi ksesch sna vmowna sonato
y dostorna wszelkym chwaly A wszechnt ko
sna sna vndala ku skuzbne boga wszech
mogaczego a vnekyx mnesznarzno ka wo
sesch gzzechom mnlosczy wszechytkich sna pl
na wszelkich snnych towarzyszek A czynm lepx
mnsczx kazde czynla y vbogovala skuzba
podkog swoy mocy a tem pzzynasym nabyva
ka vmych nze na wszechytkich snlno a osno
sny mnlovaly a tesch na vnekyken czesy
dzyezach mnlyaczy mnedzy sobą vczyne
mye o tem tako dzyewnicza matya sne
dzy poskogovala vkoscyelne czasoczoz
vczynecha angelska mnyewala
Y ednsch dzyewnicza matya podkog tego
vlozenia poskogovala zygmuntowy pan

Przed tym wszytkim pomoszla A zaten
posechek neden stary kapłan tu dowsky vczaw
stwy zyrowczy mazna nagyła swoy chrebiecz
a on nos swatkych nog swoy obczyczał
ka podobak y opola an proch nazyrowmy Cen
nsky kapłan chczyał na obyczaycz A wszyał
swatkosz vnczyny obolo nen posechek swe
zyakacz sadnego slowa Czyszemu co na
dobnosczy tuyala blogosławyonej dy
rewczy maczyey y o ney dzysuney czas
ye y nadobney a osobno o nadobnosczy
vsłozenya tey stanowy

Podług tego nakaz bog wszechmogacz y
okazyl na dobrym czyotamy blogo
sławny Cabrecka ka przyzodzona nadobno
sczy okazyl gdze nen tuyalo vnczyka za
ka vczyczyl bo bula czyala nadobnego y ly
bnego a dzywno czystego oblyczya Cesto
bula am barzo vschoka am barzo mysła
ale swego vrodzonna vschytka bula vczystna
dacz nen czyala swatego bula zrozumaroz
czy bula a vnelum nadobna Dczy nen swa
ze bydale nasłnczye podobne barzo kasme so
natle y dzywno nadobne vczyczyna lub
nego swoczego a vnelum vnesnolego
nen vczyczyme bylo barzo czyczke do brodzy
ve bymecze a barzo poczyme slugdy tego
vmoz mieszczyano a by y tam y zbam

Ktedyszcz czas przyszedł na urodzenie
Bożego syna y porodzenia dzewicze
mary Joseph z marią poszedszy osła y wo
ła y poszedszy do Betheem Gredyszcz syn
mał rzystus narodzyły podług swiatych
prawodawcow Tedy dzewicza mary Bardzo
bez zmierzenia bredzyała na ostrzecze a wolo
myszlyly przedarz nastrabe y na nye zyczy
y potzeben posznad worzy przyszczy dobre
szczerem z wielyka trwoszcza krwda bo lidzi
bo pezyszazame od czesarza augusta yzra
sy czlowiek oten vloszen wielyky przyszedz
do Betheem a bo napysany z przezwo yos
ysna bila a bo Joseph z marią szczy
do Betheem ysch bilyy szwokolnema y wolo
szom krola dawida Tego dzya mary a yo
seph szedzy podrodzy kroczyszczy wodzy do be
theem Dzyeczka mary do Joszpha dwon lud
wondzy przedemna yeden płaczacy a drugi
wesely vesyszne Dzapolnedzyal Joszphy z
czasnej Gyrudzy dzyecy klirusyna a wel
mowy prozymych slow Tedy pokazalo sye
yemu vlodobne dzyecyatko a bierzome vsz
vyatke odzyemyc y na co szyrk y zyrko Jo
szphowi Gemusz zyrk bo to prozyma slowa
bredzysz o odwonu bo vcho szczyszczy bog

Proza ſme chodzyly Ale mile dzyecy
nathy ieſus Y Mwtabo dzyal vmyeraczy
chodzyly ale nathychmyast ſzam vſ
ſtawſchy ſtal Pzoſt paſtorzyw ſchy
y poczal ſam chodzyly Czytyemye
O tem vtorzym lyecze Bul mwly
ieſus Gyedn nad morzem Ignacius pr
Nathy popelwyl povtora lata od
ſwego vzodzyema ale nyczye dzw
lyat mwwyal poczal morzem Pyelna ſlo
va vmawnanaczy a mecz mezahalanaczy
nathy nyſche dzyecyn pytzvoy ſzepnorza
nalmo pol ſlova vmawnana Co a bnczan
nat dzyecyczwy nye vatpnecz nczyhlom
ſzeplumya ale nabvtha nczyhlom ſlova
modlyczy Ale ieſus mwtwo Jalcelkow
von knad modlyczy co nathychmyast ſtek
na kazde ſlovo modlyl a zadnym ſlowy
mevatpnel vtorzem lyecze Bul mwly
ieſus Gyedn Bul zo ſtavnon
Gyedn vſuz Bul vrdzyw lat po
ſvom vzodzyemv ſzaku nat oſta
vnon odeſzama nye dalem mwzozyczal

Ognen wsokme y zezgliwm sokme sok
kneżarwstwom om y stuczyli nozyp bom
y mazne Amili nesus kazal nim sok
me zvlecz y vczynil nim zaszne szata
ta prowem Ognemme o dzneczyatczny
store sme swalilo skaly y zderchlo a to
mmili wsiug vzkzesili pmaztwyneb
Tdnego dmma dzneczne mmili nesus
vnsschall naqulne a zamm dzneczy
nasladovali vmelika tlusza tako sa vz
li na nalna gora vmelim yzmka y po
zzali y gzacz kazdi swone ngra ktora s
ne kmw vmdzala A nesus smedznal mme
dalyrko nch przygladanacz bmezacz nelmo
dzneczna mmopacsme y swalilo sme zomer go
dy to nest skaly pacmna nagremme y zderchme
vzznacz to nme dzneczy y poskocza przez
odmego y poczya pomnalacz kako sme stalo
Odmemmlostzny zydow natchmmast sko
vo pondzne nze bn nesus zeprchmacl passa
po nesusza a pomazna nczo matka y mma
dawacz vmiox nesusso vn vzkazacz nze on kz
mm vnego smmerczy Marna vmedzacz sn

mnie Jego przyrzekła odpowiedzne by
nem v zydowie a za mi mienim rzekł ktoby
albo skadesch wschako ocznerz tvom nest
Joseph Betlegemsky a on zwrot tvom zwrull
albo on nako nego zadzie on dni tvone
wmyerzy a mezynnikl on zla smierczna
Jesus odpowiedzial Nyemy en rzyc vy ynoz
rzy ammy bo czo sine ma nadoss pczyzo
dzicz kyo vn mawczyr zmowlwschy ty
slova Jesus vrzekl sine do domu sam
matchy a do hozepha mymawczo vrzd
O sukem ktoraß gyla vczynyla dzieczy
ca marzya Jesusovy swemv synovy
Marzya Jesusovy vrzynyla szvtynyo
ktanem dzyadem kroralsch gyla vtkala
chnicz bo vewschutkyem sotnij mrebnl
ym nrdem schem am zachwego kzanama
gyla vmyon znacz nesche Jesus mowvnl
kredy gyla nemo vrzynyla Qakolsch ve
sug vosl kakosch sukma sum podlug
tzyala rozla ta sukma mi gdy sine mre
pogorzschyla am od sturoszy zymla Ahi
zauschsc cyala y nowa nako szyzvy amigch
sprotchmvnschsa mrebnla a mi tchsc

tożch mogli mieli stargane O oczy ne
surzistowożowych Jonatan zlotowłos
ych nego bili nabo gonazda pysche
Jemieczarza telko dobrzetchlowosz mu
schli a nego szerza mieli mowosz nego vz
zienie bilo zwolnezne smiezna a nado
bie mieli barzo male oom tez Jonath
che a nie bili vmaz nego smar oczy
mieli tesch glaxbokie a nie malye sło
mszadle a zzynomerza ta bila rzadna a o
kolo non bilo nabo zaphzzova kolo Mało
schnzokie oczy mial a sonatle nabo kra
sa narumieto va bialosczy nego oczye nabo
bi biale nieko przez wsze przygoom a
nasnlie krasne

O povietach Jesusowych

Poviebi nego bili pavlnerzom a
sulno vmelnie bie a wschakosch
mieli mievstawnezne a nie simiezne
vlaszi naszego poviietach mieli bar
zo mnosze oom barzo schnlwie a nie bi
li Christi przezzewschnien zzabadn a ma
lo vskorzone O brzowach Jesusowych

Brzow mial vmalim czazne a na
dobne podmieszione a mieli czien

kie

Doczyna Syr Kozmyslam o zywotze pana Jesusza

Jesus Nazarenski Krol Zydowsky

Jesus Nazarenus rex Judeorum

Jarzek Jadwiga mnizek

[illegible]

[illegible]
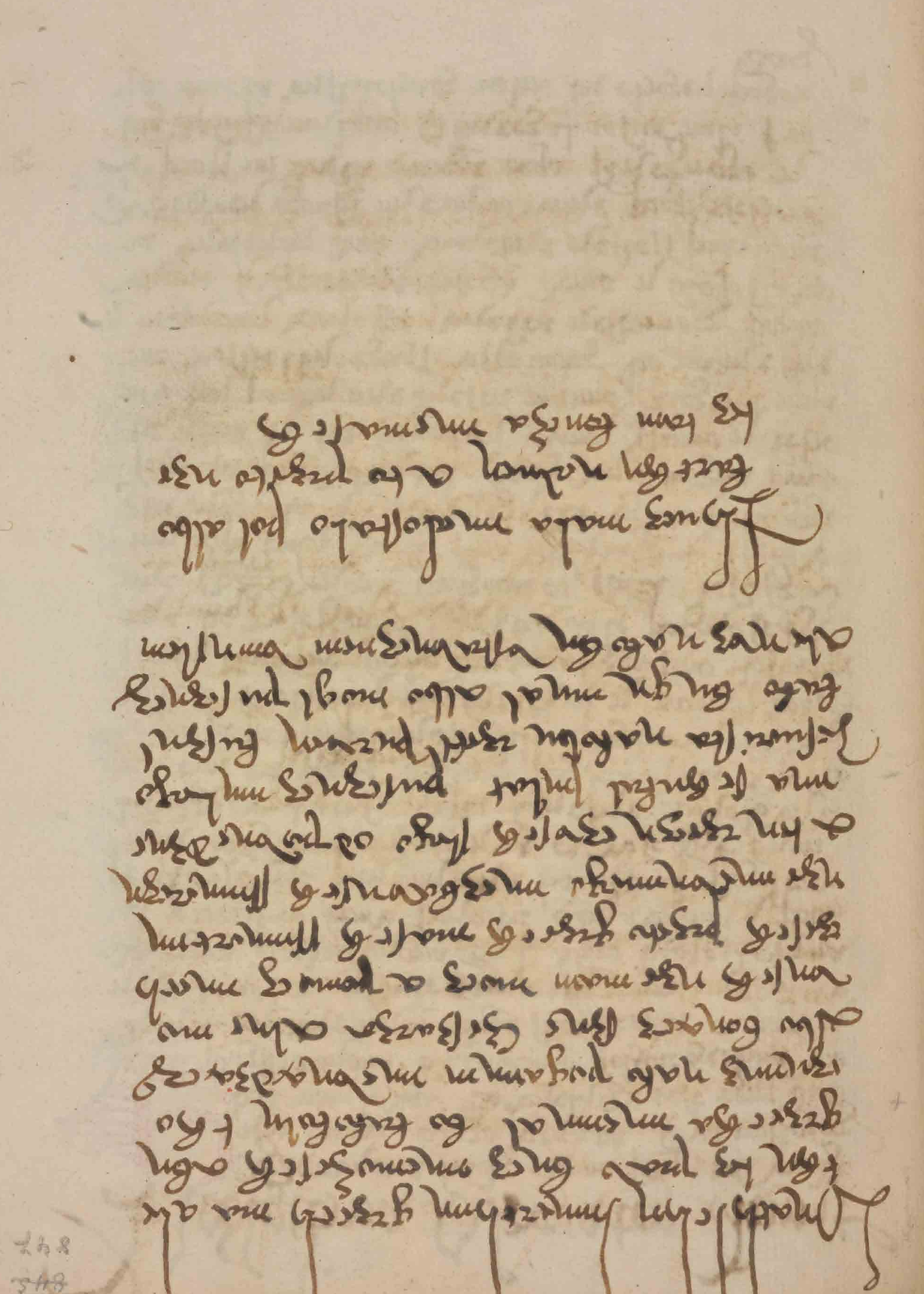
INRI